

Lustracja – mam wątpliwości

Autor tekstu: **Zdzisław Gromada**

Jestem zwolennikiem pełnej, powszechnej, dogłębnej lustracji, ale jedynie w przypadku, gdy osoba lustrująca i lustrwana to ta sama osoba. Dokładne prześwietlenie swojego osobistego „Instytutu Pamięci” nikomu nie zaszkodzi. Jestem przekonany, że każdy z nas znajdzie tam „dokumenty” które chętnie opatrzyłby napisem TAJNE. Autolustracja może uchronić nas od powtórki zawartych w nich wstydlivych i błędnych zachowań.

Lustracja współbraci to działalność bardziej subtelna. Jeśli chcemy poważnie takie zadanie wykonać to wcześniej powinniśmy odpowiedzieć sobie na następujące pytania: ***Kto, co, nas upoważnia, nam nakazuje, prześwietlać zachowanie w przeszłości naszego brata? Czy my jesteśmy właściwą osobą do osądzania naszego bliźniego, czy stać nas na bezstronność i obiektywizm? Czy sami jesteśmy prawdziwą „cnotą” czy też „cnotą” z konieczności, bo nikt nas nigdy nie kusił ani nie przymuszał do jej utraty? Czy dostępne „dokumenty” o przeszłości naszego brata są wiarygodne i oddają całą prawdę o nim? Co chcemy osiągnąć ujawniając czyjeś niechlubne zachowania?***

Potrzeba lustracji wynika z potrzeby sprawiedliwości. Nasza świadomość, że ***„on w przeszłości zachowywał się podle i sam nie potrafi bądź nie chce uderzyć się w piersi udając niewiniątko i nie próbuje naprawić wyrządzonych krzywd”*** nie daje nam spokoju. ***„Pomogę” mu w tym. Zmuszę go do tego.*** Takie uzasadnienie lustracji to za mało. Nie znamy wszystkich okoliczności „grzeszenia” lustrwanego i nasza lustracja może nie być obiektywna. Istnieje ryzyko wyrządzenia lustrwanemu nieuzasadnionej krzywdy. Nie mamy również gwarancji, że pomimo obiektywizmu naszej lustracji tym sposobem „naprawimy” lustrwanego. Jestem przekonany, że większość z „grzeszników” dokonała już samolustracji i nie afiszując się z tym dokonała aktu stosownej pokuty. Naszym działaniem „dobijamy” leżącego. Jeśli natomiast zlustrowujemy zatwardziałego grzesznika, to wytykając mu podle fakty z jego biografii umocnimy go tylko w przekonaniu, że dobrze robił tylko zbyt otwarcie i za mało skutecznie.

Publikacja zawartości „teczek” oraz ujawnianie grzechów znanych ludzi może być sposobem na „zaistnienie” w mediach i zdobycie taniej popularności. Lustrujący sugeruje: ***Popatrzcie jacy oni byli podli a jaki ja jestem odważny i sprawiedliwy, jak ja kocham prawdę!*** Czy takie zachowanie jest godne pochwały? Czy to jest dobry sposób na medialną karierę?

Zastanówmy się, czy może przynieść pozytywne efekty dla rodziny sytuacja, gdy dzieci „zlustrowują” swojego tatę i wyciągną mu wszystkie grzechy z przeszłości. A kto z nas nie popełniał w dzieciństwie i młodości większych lub mniejszych „błędów i wypaczeń”? Taka operacja niewątpliwie może obniżyć jego autorytet. Czy w imię „prawdy i sprawiedliwości” warto podejmować takie działania? Czy to się opłaca?

Logiczna i uzasadniona jest lustracja osób ubiegających się o stanowiska wymagające zaufania społecznego. Kandydaci do takich stanowisk powinni być zlustrowani. Osoby przyłapane na kłamstwie nie powinny pełnić takich funkcji.

Akceptuję decyzję kardynała Stanisława Dziwisza i pokorę księdza Tadeusza Isakowicza-Zalewskiego wyciszające nieco sprawę lustracji w Kościele. Myślę, że uwaga mediów, elit, społeczeństwa powinna być skupiona nie na przeszłości, lecz naszej przyszłości. Spróbujmy odpowiedzieć sobie na następujące pytania: ***Co powinniśmy zrobić byśmy mieli sprawną władzę, byśmy mieli nadzieję na lepsze jutro, by było nam dobrze u siebie? Co zrobić, by postawa patriotyczna była w Polsce powszechna i nie było potrzeby uczyć jej obowiązkowo w szkołach? Co zrobić byśmy byli dumni z faktu, że jesteśmy Polakami?***

Zobacz także te strony:

[Kompleks Wildsteina](#)

[List otwarty do Bronisława Wildsteina](#)

[Tragedia arcybiskupa](#)

Zdzisław Gromada

Współpracownik witryny Global.net.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-06-2006 Ostatnia zmiana: 27-05-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4827) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4827>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl